

# SRK WŁĄCZA SIĘ W WALKĘ ZE SMOGIEM

Rozmowa z **WOJCIECHEM FRANKIEM**, wiceprezesem Spółki Restrukturyzacji Kopalń ds. gospodarki mieszkaniowej

**Niska emisja to główna przyczyna smogu, który jest w okresie zimowym zmurą miast. Z tym problemem postanowiła się również zmierzyć Spółka Restrukturyzacji Kopalń.**

W walkę ze smogiem włączył się Sejmik Województwa Śląskiego, który podjął stosowną uchwałę o eliminacji niskiej emisji do 2023 r. To obliuguje również nas, jako właściciela i zarządcę zasobów mieszkaniowych, do podjęcia odpowiednich działań w tym kierunku. Warto w tym momencie zaznaczyć, że średni wiek naszych zasobów mieszkaniowych wynosi ok. 100 lat. Najczęściej te budynki są w bardzo złym stanie technicznym. W praktyce oznacza to, że w znakomitej większości naszych nieruchomości znajdują się przestarzałe węglowe źródła ciepła, które trzeba będzie wymienić. Kolejną liczbą, która obrazuje skalę problemu i wyzwań, z jakimi będziemy musieli się zmierzyć w związku z eliminacją niskiej emisji, jest wielkość naszych zasobów. W naszych zasobach znajduje się prawie 3 tys. budynków, w których jest ponad 15 tys. mieszkań zamieszkiwanych przez prawie 37 tys. lokatorów. Nasze budynki są również w znacznym stopniu rozrzucone terytorialnie. Znajdują się aż w 27 gminach. Większość w woj. śląskim, ale część również w woj. małopolskim i dolnośląskim. To sprawia, że stajemy przed większym wyzwaniem niż wszystkie spółdzielnie mieszkaniowe – oprócz wyzwań organizacyjnych taka sytuacja rodzi również dodatkowe koszty.

**Jaki zatem będzie koszt wymiany starych źródeł ogrzewania na nowocześnie w należących do SRK zasobach mieszkaniowych?**

Według wstępnych szacunków, które zrobiliśmy, chodzi o kwotę ok. 166 mln zł. Trzeba w tym miejscu pamiętać, że mówiąc o redukcji niskiej emisji, często zapomina się, że te działania, aby były skuteczne, nie mogą ograniczać się jedynie do wymiany źródła ogrzewania, ale także powinny obejmować termomodernizację budynków.

Ale i to nie wszystko. Biorąc pod uwagę wiek i bardzo zły stan techniczny naszych zasobów, te koszty będą jeszcze większe. Przeprowadzając tego typu inwestycje, trzeba ją również rozszerzyć o inne działania. Przebudowując instalacje w związku z wymianą źródeł ogrzewania, trudno żebyśmy nie zajęli się np. problemem toalet na półpiętrach, a w wielu naszych budynkach takie rozwiązania są wciąż spotykane. Sztuka budowlana i gospodarność nakazuje, żeby takie inwestycje niezwiązane z eliminacją niskiej emisji przeprowadzać równoległe i przy okazji realizacji tych prac. Dzięki temu część naszych zasobów moglibyśmy doprowadzić do standardów XXI wieku. Na to potrzeba by jednak kolejnych 60 mln zł, a to oznacza, że na cały program eliminacji niskiej emisji w naszych budynkach potrzebowałibyśmy łącznie ok. ćwierć miliarda zł.

**To kwota, która raczej pozostaje poza waszym zasięgiem?**

Trzeba jasno powiedzieć, że na to SRK po prostu nie stać. Warto tutaj przypomnieć, że część mieszkaniowa SRK nie jest dotowana, tak jak ma to miejsce w przypadku likwidacji zakładów górniczych. Tutaj działamy na zasadach rynkowych i musimy radzić sobie sami. To oznacza, że utrzymujemy się z tego, co wypracujemy, a podstawowe przychody pochodzą z czynszów, które są bardzo niskie. Nie mieliśmy szans uregulować ich w oparciu o wskaźniki rynkowe dlatego, że budziło to ogromne kontrowersje i sprzeciw społeczny. Praktycznie rzecz biorąc, w większości naszych zasobów mamy czynsze poniżej bieżących kosztów utrzymania tej substancji, a część lokatorów i tak regularnie ich nie płaci. Staramy się to zmienić, choć skutki są różne. Biorąc pod uwagę inne wpływy, tj. sprzedaż lokali, na remonty możemy rocznie przeznaczać jedynie ok. 8 mln zł. To kwota dalece niewystarczająca na tak dużą liczbę budynków oraz ich wiek i stan techniczny. W efekcie większość naszych remontów ogranicza się do „gaszenia pożarów”: naprawy awarii i reagowania



FOT.: JACEK MADEJA

tam, gdzie stan techniczny powoduje zagrożenie życia. Jeśli chodzi o poważniejsze inwestycje, to staramy się konsekwentnie realizować plan wymiany dachów.

**To oznacza, że bez finansowania zewnętrznego, problemu niskiej emisji nie rozwiążecie?**

Na pewno nie, jeśli zostaniemy z tym problemem sami. Odbyliśmy już szereg spotkań w tej sprawie. Pierwszą instytucją, do której udaliśmy się, był Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska. Teoretycznie moglibyśmy sięgnąć po środki strukturalne WFOŚ, jednak to pieniądze, które są przydzielane na zasadzie pożyczek preferencyjnych. W praktyce polega to na tym, że po osiągnięciu oczekiwanego efektu ekologicznego moglibyśmy liczyć na umorzenie 10 proc. pożyczki. Biorąc pod uwagę oszacowane koszty eliminacji ni-

skiej emisji oraz skalę naszych przychodów, widać wyraźnie, że to w żaden sposób nie rozwiązuje naszego problemu. Podobnie byłoby z dotacjami unijnymi. Nawet jeśli uzyskalibyśmy dofinansowanie w wysokości 75 proc., to i tak nie stać nas będzie na zapłacenie wkładu własnego.

Spotkaliśmy się w tej sprawie również z marszałkiem województwa śląskiego, który opracowuje plany ograniczenia niskiej emisji. Liczymy, że zasoby SRK zostaną włączone w program szerszego rządowego planu rozwiązania tego problemu w całym naszym regionie. Tym bardziej, że oprócz nas, właścicieli i zarządców starych nieruchomości, którzy sami nie udźwigną tego wyzwania, jest więcej. Dla nich i dla nas chodzi o kwoty, których nie jesteśmy w stanie sami wyasygnować. Natomiast w skali budżetu państwa nie są to już ja-

kieś bardzo duże kwoty. Wydaje się, że bez pomocy z rządowych źródeł finansowania nie rozwiążemy tego problemu.

**Oprócz kwestii finansowej program eliminacji niskiej emisji będzie również sporym wyzwaniem organizacyjnym.**

Tak, dlatego rozpoczęliśmy już pierwsze działania w tym kierunku. Prowadzimy już pierwsze rozmowy i audyty z przedsiębiorstwami dostarczającymi ciepło systemowe w miastach, gdzie nasze zasoby są największe. Chodzi tutaj m.in. o Bytom, Zabrze, Gliwice i Rudę Śląską. Już przekazaliśmy im pełny wykaz naszych budynków, żeby mogły określić, kiedy i na jakich warunkach będzie możliwe podłączenie do sieci naszych budynków. Zdajemy sobie sprawę, że najpierw cały etap planistyczny, a następnie inwestycja może potrwać kilka lat. **ROZMAWIAŁ: JACEK MADEJA**

## TRZY MINUTY, ABY WZBIĆ SIĘ W POWIETRZE

Gdy trzeba szybko udzielić pomocy, nieocenionym środkiem transportu jest śmigłowiec

**BARTŁOJEW SZOPA**  
bszopa@nettg.pl

**A**kcja ratunkowa po wstrząsie w kopalni Murcki-Staszic z początku lipca przypominała nam po raz kolejny, jak ważne jest, aby rannym górnikom jak najszybciej udzielić pomocy. Sześciu górników, którzy pracowali w rejonie wstrząsu i odnieśli obrażenia, trafiło do szpitali. Najciężej rannego transportował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Jak wiemy, kopalnie nie są wyposażone w lądowiska dla takich maszyn i nie wynika to z braku chęci po stronie zarządzających. Istnienie takich lądowisk nie ma bowiem sensu, kiedy mowa o wypadku.

– Nie mamy specjalnie wyznaczonych miejsc. Śmigłowce lądują tam, gdzie decydują piloci i tam, gdzie pozwalają na to warunki. Przygotowanie specjalnych lądowisk miałyby się z celem, ponieważ nasze tereny, szczyby są dość rozległe i nigdy nie wiadomo tak do końca, gdzie pomoc będzie potrzebna – wyjaśnia Trybunie Górniczej Tomasz Głogowski, rzecznik Polskiej Grupy Górniczej.

Minimalne wymiary miejsca lądowania nie mogą być mniejsze niż 2D x 2D (gdzie D to największy wymiar śmigłowca z obracającymi się wirnikami, czyli dla śmigłowca EC135 2D x 2D to 25 m x 25 m) – tłumaczy Kinga Czerwińska z Działu ds. Komunikacji i Marketingu Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Pilotowanie helikoptera w takich warunkach nie jest łatwym zadaniem. Stąd też bardzo wysokie wymagania wobec tych, którzy chcą się go podjąć. Piloci HEMS (ang. Helicopter Emergency Medical Service) są niezwykle doświadczonymi lotnikami. Aby podjąć pracę jako pilot w LPR, trzeba legitymować się co najmniej 1000 godzin nalołu w charakterze dowódcy statku powietrznego. Załogę LPR stanowią: pilot, ratownik medyczny albo pielęgniarka/pielęgniarka systemu oraz lekarz.

A jak z punktu widzenia formalności wygląda procedura zaangażowania takich środków w akcję ratowniczą?

– Śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego jest dysponowany zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 7 maja 2007 r. w sprawie ramowych procedur przyjmowania wezwań przez dyspozytora medycznego i dysponowania zespołami ratownictwa medycznego

przez dyspozytora medycznego pogotowia ratunkowego (nie jest to dyspozytor Centrum Powiadomienia Ratunkowego). Dyspozytor medyczny podejmuje decyzję o zadysponowaniu śmigłowca LPR w oparciu o wiele czynników, m.in.: dostępność naziemnych zespołów ratownictwa medycznego, czas dotarcia na miejsce zdarzenia, czas dotarcia do specjalistycznego ośrodka leczniczego – wyjaśnia Kinga Czerwińska.

Lotnicze zespoły ratownictwa medycznego stanowią taki sam element systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego jak zespoły naziemne. Ustawa z dnia 8 września 2006 roku o Państwowym Ratownictwie Medycznym, art. 32, mówi o tym, że jednostkami systemu są szpitalne oddziały ratunkowe, jak i zespoły ratownictwa medycznego, w tym właśnie lotnicze zespoły ratownictwa.

Lotnicze Pogotowie Ratunkowe w swojej strukturze posiada 21 baz stałych oraz jedną sezonową otwieraną na okres wakacyjny w Koszalinie. Bazy zlokalizowane w Warszawie, Gdańsku, Krakowie oraz Wrocławiu prowadzą dyżur całonocowy. Załoga od przyjęcia wezwania ma jedynie trzy minuty, aby wzbić się w powietrze – jeśli zdarzenie ma miejsce w promieniu do 60 km od bazy.

## ZAMOŻNY JAK GÓRNICZY KLESZCZÓW

**NAJNOWSZY RANKING ZAMOŻNOŚCI WOJEWÓDZTW, MIAST I WSI W POLSCE ZA 2018 R. PRZYGOTOWANY PRZEZ „WSPÓLNOTĘ” POKAZUJE, ŻE NIE WSZYSTKIE REGIONY KRAJU ROZWIJAJĄ SIĘ RÓWNOMIERNIE. NIEZMIERNIE NA PIERWSZYM MIEJSCU JEST MALEŃKI KLESZCZÓW, CZYLI GMINA GÓRNICZA. INNE GÓRNICZE SAMORZĄDY TAKŻE RADZĄ SOBIE NIE NAJGORZIEJ.**

Nie wiadomo jednak, czy doskonała pozycja Kleszczowa niebawem nie przejdzie do historii. Wniosek w sprawie zmiany granic pomiędzy Bełchatowem a Kleszczowem rozpatrzy Rada Ministrów do końca lipca. Jeśli będzie on pozytywny dla Bełchatowa, to tam właśnie popłyną podatki z kopalni węgla brunatnego i elektrowni. Nie będzie to jednak rozstrzygnięcie ostateczne.

W rankingu za 2018 r. Płock wyprzedził Gliwice w kategorii miast na prawach powiatu, Gdańsk jest wyżej niż Kraków i Poznań wśród miast wojewódzkich. Wśród miast powiatowych największy awans osiągnął Grodzisk Mazowiecki – z miejsca 7. wszedł na 3.

Zwycięzcy w większości kategorii są ci sami od lat. To województwo mazowieckie (śląskie jest na 7. miejscu), Warszawa, Sopot, powiat człuchowski, Polkowice, Krynica Morska i Kleszczów. **Amc**